

Nowy

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Wtorek, dnia 4 lipca 1916 r.

Przenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12  
mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1  
mrk. Za odnośnienie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja  
Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 mrk.  
za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 1 mrk.  
nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-  
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

Przenumeratę i ogłoszenia w Tomaszowie do „N. Kurjera Łódzkiego” przyjmuje Olga Hill ulica Tekla Nr. 1.

## LOTERJA DOBROCZYNNNA 1916 roku

na zasilenie funduszy Rady Głównej Opiekuńczej

## PLAN LOTERJI.

1	wygrana	- - -	150,000	- - -	150,000 Mk.
1	wygrana	- - -	60,000	- - -	60,000 Mk.
2	wygrane po	- - -	20,000	- - -	40,000 Mk.
4	"	- - -	10,000	- - -	40,000 Mk.
10	wygranych po	- - -	4,000	- - -	40,000 Mk.
25	"	- - -	2,000	- - -	50,000 Mk.

## ILOSC LOSOW 200,000.

50	wygranych po	- - -	1,000	- - -	50,000 Mk.
200	"	- - -	200	- - -	40,000 Mk.
1,000	"	- - -	100	- - -	100,000 Mk.
6,500	"	- - -	20	- - -	130,000 Mk.
7,793	wygranych	- - -	na sumę	- - -	700,000 Mk.

Ciągnięcie 2 października 1916 r.

Wypłatę wygranych gwarantuje

Bank Handlowy w Warszawie

Wygrana wyplacona zostanie okazicielowi biletu po ogłoszeniu  
Wygrana, nieodebrana w przeciągu jednego roku od daty  
ogłoszenia urzędowej tabeli, przelewa się na korzyść instytucji pu-  
blicznych podług wskazówek Rady Głównej Opiekuńczej.  
Cena całego losu — Mk 10, 30, 1/5 części — Mk. 2,06  
Losy są do nabycia w biurze Łódzkiej Okręgowej Rady Opie-  
kuńczej, ul. Piotrkowska 96, III-e piętro w Łodzi, oraz w biurach

urzędowej tabeli przez Radę Główną Opiekuńczą z potrąceniem 5 proc.  
Miejscowych Rad Opiekuńczych w Pabjanicach, Zgierzu, Tomaszo-  
wie, Brzezinach, Łasku, Żelowie, Konstancynie, Aleksandrowie,  
Lutomiersku, Jeżowie, Głownie, Strykowie, Koluszkach, Będkowie,  
Ujeździe, Tuszynie i Rzgowie, a także u kolektorów do sprzedaży  
biletów zaangażowanych, lista których podana będzie do publicz-  
nej wiadomości.

### Jednością silni.

Stała się w Warszawie rzecz wielka i w Polsce dość rzadka: wrogi sobie do niedawna odtamy polityczne polskie, reprezentowane w dwóch głównych komitetach wyborczym: „narodowym” i „demokratycznym” porozumiały się wystawiając hasło zgody i jedności narodowej!

Jedność i zgoda narodowa! Nigdzie może tak często i głośno nie mówi się o tem hasle, jak u nas w Polsce, i nigdzie może bardziej, jak u nas rzeczywistość nie czyni z hasła tego krwawej ironji.

Pomimo całego bolesnego doświadczenia, jakim karmiła nas obficie stuletnia niewola w momentach krytycznych, w chwilach decydujących, które miały być próbą ognio-wą naszej wartości i spójności, rzadko potrafiliśmy się zdobywać na jednomyślność i solidarność, na temat których stworzyliśmy jednak wspólną poezję i literaturę.

Zbliżające się wybory do Rady Miejskiej w Warszawie stanowią — właśnie taką próbę ogniową wyrobienia politycznego i karności narodowej społeczeństwa polskiego.

Porozumienie, o którym już donosiliśmy, posiada ogromne znaczenie nie tylko dla Warszawy samej, ile dla kraju całego.

Pomijając już to, że Warszawa jest naszą stolicą, warunki polityczne i tradycja wieloletnia sprawiły, że kraj cały myśli, czuje i czyni tak, jak Warszawa. Żadna inna stolica w innym kraju nie odgrywa tak ważnej roli w życiu publicznym i narodowym, jak nasza Warszawa która naprawdę była i jest mózgiem kraju, sercem i duszą.

Na Warszawę zawsze były zwrócone oczy całego społeczeństwa, głos jej i czyn jej był głosem kraju. Dlatego też pilnie zawsze nasłuchuje prowincja, co stolica mówi i myśli i postępowanie swoje stara się dostosować do wzorów, otrzymanych z Warszawy.

Bojącąką najsroższą naszego życia narodowego jest zawsze rozbięcie opinii i brak skonsolidowanego działania. Bojącąką ta, wyraźna i dokuczliwa, z chwilą wybuchu wojny światowej stała się pieką i krwawą raną.

W momencie przełomowym i decydującym, kiedy sprawa polska w kancelarii szefa „oddzielnego korpusu żandarmów” rosyjskich w Warszawie wydołała się na forum europejskie, kiedy naród powinien był zdobyć się na wspólny solidarny i stanowczy czyn i zająć jednolitą postawę, rozdzielił się na wrogi nieraz obozy.

Energja, tak konieczna do walki o prawa narodu, skierowana została w przeważnej części na wzajemne zwalczanie się dwóch przedewszystkiem kierunków politycznych.

Gdy nastąpiło pewne opamiętanie, żywioły, w kraju zwane „niepodległościowymi”, usiłowały za wszelką cenę zbudować porozumienie wszystkich najpoważniejszych obozów politycznych, ażeby w ten sposób wytworzyć podstawę pod reprezentację ogólnonarodową Królestwa. Starania te nie odnosiły skutku, dzięki nieprzejednanemu stanowisku przywódców kierunku narodo-demokratycznego.

Komitety wyborcze demokratyczny i narodowy stanowią koncentrację tych właśnie dwóch głównych obozów politycznych, dotychczas zwalczących się. Komitet

„narodowy”, emanacja sfer n.-d., łącząc się z komitetem „demokratycznym”, grupującym oboz niepodległościowy, uczynił rzecz, z punktu widzenia narodowego, piękną i znaczącą.

Być może, że czyn ten jest zapowiedzią trwałego i naprawdę owocnego współdziałania wszystkich bez różnicy obozów politycznych polskich. Jednością silni!

St. Lenartowicz

Jako znamienne *signum temporis* należy przytoczyć na wieczną rzecz pamiętkę zdania, wypowiedziane we wstępnym artykule p. t. „Polska a Rosja” w „Gazecie Porannej 2 grosze” z dnia 1 lipca r. b.

(Wypadki, rozgrywane się na widowni wojennej wysuwają coraz bardziej problem polsko-rosyjski, który blisko od roku zeszedł w naszej świadomości politycznej poniekąd na plan drugi, ustępując miejsca bardziej aktualnym zagadnieniom stosunku Polski do państw centralnych.)

Od 5 stycznia roku zeszłego nastąpiła duża ewolucja w ocenie naszego stosunku do Rosji w całym społeczeństwie polskim, zwłaszcza w Królestwie i Galicji. Musiała ona nastąpić jako naturalny i pożądaný objaw ciągłej obserwacji wojennych wypadków i wielkich europejskich przeobrażeń oraz ustawicznej kontroli i rewizji wysuwanych z tego podłoża wniosków politycznych.)

Dawnym hasłom, będącym odpowiednikami realnych i najdalej osiągalnych możliwości narodo-politycznych w stosunku do Rosji w początku wojny, przeciwstawiły się hasła nowe, oparte na zmienionym układzie stosunków politycznych i strategicznych, również mniej lub więcej przystosowane do osiągalnych w danym momencie możliwości.

Tu zauważyć wypada, nadmieniam „Nowa Gazeta”, cytując powyższy artykuł, że owe „nowe hasła” od pierwszej chwili wybuchu wojny przeciwstawiły się wyraźnie orientacji „Gazety 2 grosze” i przewidywały nadejście „zmienionego układu stosunków politycznych i strategicznych.”

„Zbliżamy się bez kwestji do chwili przełomowej na widowni wojenne, w której nasze przewidywania mają o wiele więcej, niż dotychczas, szans odgadnienia przyszłości.

To też i stosunek nasz do Rosji musi się stać na nowo przedmiotem dokładniejszych rozważań, niż to było w ostatnich 11 miesiącach.”

Poczem stawia wnioski następujące: „Jeżeli dotychczasowy przebieg wojny skłonił do rozszerzenia naszego programu politycznego w kierunku zupełnej samodzielności i niepodległości, musimy, z tego stanowiska wychodząc, ujmować przyszłe stosunki polsko-rosyjskie i już dziś przewidywać wszystkie trudności i komplikacje, wynikające z nowego założenia.

„Cokolwiek jednak czeka nas w przyszłości i jakkolwiek pod tym względem stosunki układają się będą, powinniśmy o jednym pamiętać: że okres rozłąki, jaki nas dzieli od Rosji, wytworzył sytuację, która nie pozwała już na przyjęcie dawnego punktu wyjścia w stosunkach polsko-rosyjskich.

„Jeżeli tu i owdzie, zwłaszcza wśród ludu wiejskiego, trwają dawne nastroje, powinniśmy ze wszelkich sił i spiesznie pracować, aby im przeciwstawić całą pojętą samowiedzę narodową, która wzrosła w okresie dwuletnich prawie doświadczeń.”

Szczyry pierwsze opuszczają tonący okręt. Sprawa polska wydołałszy się z żałki rosyjskiego coraz mocniejszą nogą opiera się o grunt międzynarodowy.

Orientas a wschodnia zbankrutowała. Pozostali po ucieczce głównego sztabu wojennego dwugroszowi zatrąbili na odwrót. Ziemia ucieka im z pod nóg — trzeba się ratować.

Ale pozostawili sobie furtkę: bo oto dnia następnego „Gazeta Poranna” zapytuje również w artykule wstępnym: Czy konsolidacja już nastąpiła? Nie — odpowiadają politycy ze sztabu p. Sadzawicza, gdyż „próba wspólnej akcji w jednej wyłącznie sprawie politycznej po za obrębem przyszłej Rady Miejskiej, nie może i nie powinna zupełnie oddziaływać na charakter Rady Miejskiej. Jeżeli już ma się tak stać, że kandy-

datasi Komitetu Demokratycznego wejdą do Rady





